

## SAMOLOT Z MIELCA LECI NA PODBÓJ AMERYKI POŁUDNIOWEJ [DEFENCE24.PL TV]

---

PZL Mielec przygotowuje samolot turbośmigłowy M28 do mającego trwać siedem tygodni oblotu po Ameryce Łacińskiej. W sumie maszyna odwiedzi siedem krajów regionu oraz, niejako po drodze, Stany Zjednoczone. Celem wylotu polskiego samolotu jest pozyskanie nowych klientów zarówno wojskowych, jak i cywilnych na produkowaną w Mielcu konstrukcję.

Samolot M28 został oblatany w 1993 roku i od tego czasu fabrykę w Mielcu opuściło ponad 100 maszyn tego typu. Największym użytkownikiem M28 jest Polska, która posiada w Siłach Powietrznych, Marynarce Wojennej i Straży Granicznej 38 samolotów z tej rodziny. Znaczna liczba M28 lata też w Wenezueli (25) i w USA (19).

Dział sprzedaży mieleckiej firmy dokonał analizy potencjalnych rynków, na których polski samolot ma największe szanse eksportowe. Brano pod uwagę przede wszystkim rejony świata, w których przydatne mogą być główne zalety M28, takie jak zdolność do operowania z krótkich, nieutwardzanych pasów w trudnych warunkach klimatycznych czy prostota załadunku towaru. Wśród wytypowanych obszarów znalazła się Afryka, rejon Azji i Pacyfiku oraz Ameryka Południowa. To właśnie tę ostatnią wybrano jako miejsce tegorocznej prezentacji możliwości samolotu M28 w ramach „Latin America Demo Tour”.

PZL Mielec ma o co walczyć ze swoją konstrukcją, ponieważ prognozy przewidują, że na świecie istnieje zapotrzebowanie na ok. 150 maszyn klasy M28 rocznie. Konkurencję stanowi 6-7 platform, wśród których za głównych rywali można uznać samoloty Dornier Do-228, DHC-6 Twin Otter oraz jednosilnikową Cessnę 208 Grand Caravan. Jak jednak podkreśla PZL Mielec, polska konstrukcja oferuje lepszą korelację wagi zabieranego ładunku z zasięgiem niż wspomniane wyżej maszyny. Zakłady w Mielcu chciałyby sprzedawać od 10 do 15 M28 rocznie, co stanowi przy tym nie więcej niż 10 proc. rynku. Należy przy tym podkreślić, że niektóre bardzo obiecujące rejony świata, np. Rosja, gdzie jakość infrastruktury i warunki klimatyczne są wręcz naturalnym środowiskiem dla samolotu M28, pozostają zamknięte z przyczyn politycznych.



Fot. Andrzej Hładij/Defence24.pl

Obecnie firma skupia się więc na ekspansji po drugiej stronie Atlantyku. W tym celu już w marcu br. samolot M28 wraz z sześcioposobową załogą wyruszy przez Szkocję, Islandię, Grenlandię i Kanadę do Stanów Zjednoczonych, które będą pierwszym punktem na planie tegorocznego „Demo Tour”. Maszyna spędzi w USA 2 tygodnie i weźmie udział w okupowanych przez przedstawicieli branż energetycznych targach Hai Heli-Expo w Dallas w Teksasie. Następnie samolot skieruje się do Trynidadu, skąd poleci do Brazylii, by wziąć tam udział w ważnych targach bezpieczeństwa LAAD2017 w Rio de Janeiro, a następnie do Argentyny, Ekwadoru, Kolumbii, Panamy i Meksyku. W sumie prezentacje zaplanowane są w 13 miastach Ameryki Łacińskiej.

Samolot M28-05 to maszyna cywilna. W żadnym wypadku jednak nie wyklucza to jej szans na trafienie także do operatorów wojskowych, którym także będzie pokazywana podczas Demo Tour. Dla wojska maszyna może wypełniać podobne zadania co dla firm prywatnych, a dodatkowo może być użyteczna w realizowanych nad akwenami morskimi misjach poszukiwawczo-ratowniczych oraz patrolowych. Pozostałe konfiguracje, jakie proponuje PZL-Mielec, to samolot pasażerski, transportowy lub kombi - czyli połączenie obu wspomnianych wersji, ewakuacji medycznej oraz samolotu dla spadochroniarzy.



Fot. Andrzej Hładij/Defence24.pl

Maszyna może zabrać maksymalnie 19 pasażerów lub 2300 kg ładunku. Zasięg maksymalny 1592 km jest natomiast możliwy do osiągnięcia w przypadku zabrania na pokład ładunku ważącego nie więcej niż 1066 kg. Wśród zalet maszyny można wymienić zamontowanie specjalnego dźwigu w ładowni, który pozwala zabrać paletę lub inny towar ważący nie więcej niż 700 kg z nieprzystosowanego do załadunku towarów lotniska. Samolot posiada też opcjonalny system do zrzutu ładunku w trakcie lotu.

Maszynę można także łatwo przekonfigurować. Zgodnie z testem przeprowadzonym przez producenta zmiana z konfiguracji pasażerskiej na towarową lub odwrotnie zajmuje dwóm osobom tylko 7 minut, co pozwala realizować różne zadania bez konieczności modyfikacji samolotu.



Fot. Andrzej Hładij/Defence24.pl

Dobre osiągi M28 to w dużej mierze zaleta silników Pratt & Whitney Canada PT6A-65B o mocy 1100 KM każdy. Pozwalają one na bezpieczny start z pasa startowego o długości 548 m i - jak zapewnia PZL-Mielec - w sytuacji awaryjnej możliwy jest nie tylko lot ale także wznoszenie, a nawet start z tylko jednym działającym silnikiem. Do lądowania potrzeba pasa o długości 499 metrów, choć podczas testów maszyna potrafiła operować nawet z lądowiska mającego zaledwie 160 metrów, co pokazuje możliwości skróconego startu i lądowania M28. Samolot może przy tym operować z nieutwardzanych pasów startowych. Prędkość maksymalna M28 to 355 km/h, a prędkość wznoszenia 12,3 m/s.



Fot. Andrzej Hładij/Defence24.pl

PZL-Mielec przykładą także dużą wagę do bezpieczeństwa lotu, montując w każdym samolocie m.in. system TCAS II, czarne skrzynki nagrywające parametry lotu i rozmowy w kokpicie, EGPWS, radar pogodowy oraz lokalizator. Awionika to z kolei sprawdzone systemy Honeywella i Garmin. Cena jednego M28 w podstawowej konfiguracji ma wynosić pomiędzy 6,5 a 7 mln USD. Ma to być suma zapewniająca możliwość konkurencyjnej walki na rynkach po drugiej stronie Atlantyku, gdzie M28 wyrusza już w marcu.